

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczas jest gratis Rozmaitości. pisma ku pożytkowi i zabawie Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 50 kr., na pościągale lwowski 5 zł. 10 kr., na wszelkich innych pościągach 5 zł. 50 kr., mon. konw. Dwunumerata półroczna wynosi 10 zł. przy tym 10 kwartałna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

**Dodatek do Gazety Lwowskiej:** obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisał się od wstępu w pół tołumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 5 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe ilości pisał się wedle tego, ile na wyszczególnionych obrachowanych miejscach są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>o</sup> 135.

15. listopada 1845.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa: Dary i składki dla włościan galicyjskich powodzią zniszczonych.

**Wiadomości zagraniczne:** Anglija: Stosunki pieniężne kraju; ogrom projektów kolej żelaznych; powszechny dobry byt kraju. —

Wiadomości z Irlandyi i z Indyjów.

Francyja: Ustawy zbożowe angielskie. —

Stosunki algierskie. — Najnowsze wiadomości z Afryki.

Szwajcaryja: Sprawa zabójcy radcy Leu. Nowiny.

**Dodatek nadzwyczajny:** Doniesienie księgarskie.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Fortepianista Teodor Leszetycki ofiarował dla dotkniętych powodzią włościan połowę dochodu z danego przez siebie koncertu w Iszlu, w ilości 51 zł. mon. konw., za którą dobroczynność oświadcza mu się najżywsze podziękowanie.

Od Prezydium c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 7. listopada 1845.

Właściciel huty żelaza w Jakobenach na Bukowinie, Wincenty Manz z Mariensee, ofiarował dla dotkniętych powodzią mieszkańców tysiąc złotych reńskich mon. konw.

Prezydium c. k. Rządu krajowego poczytuje sobie za powinność, wynurzyć wspaniałomyślnemu dawcy za tak hojny dar najukliwsze podziękowanie.

Od Prezydium c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 8go listopada 1845.

## Czterdziesty drugi spis darów dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Dyrektora szkół gimnazyjalnych złożyli:

Król, prefekt . . . . . 2 47

	zr. kr.
Strzelicki, profesor humanijarów . . . . .	2 —
Traglauer, dto. . . . .	1 —
Czyżowski, katecheta . . . . .	2 —
Błażewicz, dto. . . . .	1 —
Milbacher, profesor gramatykalny . . . . .	2 —
Kluczeńko, dto. . . . .	1 —
Szczurowski, dto. . . . .	1 —
Klemsch, dto. . . . .	1 —
Uczniowie II. klasy homanijarów . . . . .	5 —
„ I. „ „ „ „ „ . . . . .	5 27
„ IV. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .	3 42
„ III. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .	3 21
„ II. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .	12 1
„ I. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .	4 42

U c. k. Urzędu obwodowego czortkowskiego:

Hrabia Baworowski Adam, właściciel Kopyczyniec . . . . .	100 —
Hrabina Brzostowska, właścicielka Bobuliniec . . . . .	5 —
Lesieniecki, pleban uhrynowski, za składki Dominium Chorostkow ze składki, mianowicie:	
Janowski Michał, rządca dóbr . . . . .	4 —
Reszta urzędników dworskich . . . . .	16 —
Głowacki, pleban laszkowiecki obr. gr. kat. ze składki . . . . .	21 20 <sup>1/2</sup>
Rojewski, pleban jagielnicki obr. gr. kat., 1 rub. śr.	
Biliński, ekonom, jagielnicki, 1 rub. śr.	
Piwońwarczuk, wikary dto. . . . .	— 20
Rożankiewicz, pleban postołowiecki z parafjanami . . . . .	3 —
Czacharyński, pleban iwanowiecki z parafjanami . . . . .	1 50
Pielawski, pleban celejowski . . . . .	1 30 <sup>1/2</sup>
Parafjanie celejowscy . . . . .	3 50 <sup>1/2</sup>
Janiszewski, mandataryjusz bobuliniecki . . . . .	1 —
Dunin, rządca bobuliniecki . . . . .	1 —
Urzędnicy dworscy bobulinieccy . . . . .	1 30 <sup>3/4</sup>
Gmina Bobulińce . . . . .	16 11 <sup>1/2</sup>
„ Kujdanów . . . . .	14 52 <sup>1/2</sup>

	zr. kr.
<b>Y. Z. z Połowic złoty pieniądź wartości 3 dukatów.</b>	
Zabielska, dzierzawczyni Połowic . . . . .	2 —
Śludzy dworscy połowieccy . . . . .	3 32
Gmina Suchostawy . . . . .	1 12
U c. k. Urzędu obwodowego samborskiego :	
Dominijum Laszki związane, ze składki, mianowicie :	
M. S. . . . .	30 —
Dzierzawca tameczny . . . . .	5 —
Manasterski, mandataryjusz . . . . .	— 30
Malewski Artur . . . . .	1 —
Rollinger . . . . .	— 20
Tychowski . . . . .	— 20
Tameczny pleban obr. gr. kat. . . . .	— 30
Drzymalik, dto. . . . .	— 30
Zalitacz, dto. . . . .	— 30
Pleban obr. gr. kat. z Kropielnik . . . . .	1 12
Urzednicy magistratualni samborscy . . . . .	5 —
Dominijum Kawsko ze składki, do której się przyczynili :	
Podlewska Marcelina, właścicielka dóbr	10 —
Szeptycka Izabela . . . . .	5 —
Šturmburg Burgundys . . . . .	5 —
Neronowicz, pleban . . . . .	1 —
Gilecki, nauczyciel domowy . . . . .	— 40
Palmrich, dzierzawca propinacyi . . . . .	— 40
Thomas, młynarz . . . . .	1 —
Czyszevska . . . . .	— 40
Tyczyńska Róża . . . . .	— 30
Iwazskiewiczówna Albina . . . . .	— 20
Piszkievicz, leśniczy . . . . .	— 20
Gmina Kawsko . . . . .	2 50
Jedliński, kanonik i pleban samborski obr. łac. część dochodu z widowiska, danego przez braci Pratto, szwedów, na korzyść dotkniętych powodzią . . . . .	12 —
Strzedula, pleban obr. łac. ze Starego miasta, ze składki . . . . .	10 20
Urząd parafijalny samborski obr. gr. kat. do której się przyczynili :	
Parafijanie . . . . .	2 50
Rewakiewicz, pleban . . . . .	— 20
Dwaj kooperatorowie . . . . .	1 —
Dominijum Rogużno ze składki, mianowicie ;	
Duwald Maryja . . . . .	— 20
Popłoński Karol . . . . .	— 20
Gmina Rogużno . . . . .	2 —
Popielowa . . . . .	1 —
U Prezydium c. k. Rządu krajowego :	
Rząd krajowy lublański ze składki . . . . .	3 5½
„ „ lincki dto. . . . .	51 —
„ „ Austrii dólnej ze składki . . . . .	18 —

	zr. Kr.
Rząd krajowy czeski ze składki 168 3¼	
„ „ tyrolski . . . . .	64 17
„ „ dio. . . . .	154 47
„ „ morawsko-szlazki . . . . .	1395 —
„ „ Austrii dólnej . . . . .	1094 44
„ „ medyolański . . . . .	33 35
Jeneralna Komenda siedmiogrodzka ze składki . . . . .	175 9½
Prezydium Jeneralnej Komendy w Zagrabiu ze składki . . . . .	23 —
Strzelbicki Ignacy, pocztmistrz z Jeziernej . . . . .	3 —

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

#### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. listopada: Najdziwniejsze widowisko, jakie tylko zapamiętam, tak pisze korespondent pisma *Preussische allgemeine Zeitung*, przedstawia obecnie stan towarzystwa w Anglii, z swoją burzliwą, teraz tu panującą czynnością, pokonywającą wszystko industriją, licznemi przedsiębiorstwami, niezmierną reżecznością bogactwa i energii, która się w każdej gałęzi towarzystwa obudziła. Cudzoziemiec, któryby tu przybył z najbardziej ożywionych stron Francyi lub Niemiec, i przeniósł się nagle w tutejszy szalony ruch, przestraszyłby się jego ogromem. Z zadziwieniem przypatruje się administrator państwa tym zjawiskom, dla których jego umiejętność jeszcze żadnych przyczyn mu nie wykryła, a myślący mężowie zatapiają się w siebie samych, patrząc na pobudki tej trudnej do opisanie i niezmierniej ruchliwości, która zdaje się wszystko przed sobą popędzać i zapowiada, że w głębi jakowejś przepaści się zakończy. Bo aczkolwiek niebylibyśmy w stanie wykazać rzeczywistych i koniecznych przyczyn jakowej gwałtownej zmiany, pauuje przecież powszechna obawa przed takową może nieodzowną katastrofą. Pieniężny system kraju, nawet z tą sprężystością, jaką mu w Anglii rozszerzony kredyt nadaje, jest jednak tylko na zwyczajne, handlowe obroty towarzystwa wyrachowaną maszyną, ale nie jest dostatecznym w przesileniu, które równoczesne zamieszanie wprowadza w każdą gałąź narodowego bogactwa, i użycie pieniędzy przez nadzwyczajną szybkość ich obiegu, rozlicznie powiększa. Jednakże na teraz nie śmiem jeszcze koleić tych zmian w systemie pieneżnym przepowiadać. To przecie pewna, że dzisiejszy stan kraju jest stanem największej pomyślności, i o tém chciałem mówić. — Podawanie projektów do za-

kładania kolei żelaznych w ostatnich tygodniach było tak liczne, że każdy z tutejszych głównych dzielników za same umieszczenie uwiadomień o kolejach żelaznych, miał co dzień nie 1000 funtów szterlingów dochodu, a te projekta przedłożono publiczności bez wszelkiego rozważenia, czy się wykonać dadzą i czy są na to potrzebne kapitały. Projektującym nie przyszło na myśl zastanowić się nad tem, gdzieby robotników znaleźć, gdzieby żelazo na to przysposobić, gdzieby maszyny dla tak ogromnych zakładów zbudować można. Ogółową sumę na zaprojektowane koleje podano na 400 milionów funtów szterlingów, czyli na połowę długu narodowego, atoli jeden z bardzo rozumnych i doświadczonych inżynierów wyrachował, że przy terażniejszej cenie roboty i materiału, nie możnaby na to obrócić więcej jak jedenaście milionów funtów szterlingów rocznie, bez znacznego naruszenia i zatamowania innych rodzajów zatrudnień. Już teraz liczba robotników w całym kraju nie jest wystarczająca, skutkiem czego zapłatę od roboty powszechnie podnieść musiano. Dla przyspieszenia budowania wielkich kolei żelaznych i poparcia nadzwyczajnych budowli miasta Birkenhead, które jako spółzawodnik Liwerpola wznosi się na drugiej stronie rzeki Mersey, z ulicami, placami, kościołami, okrętowemi warsztatami i wszelkiemi cudami nowoczesnego zbytku, — dla wykonania tych dzieł, wezwano robotników wszelkiej profesyi ze wszystkich hrabstw przyległych. Cały naród przyspiesza kroku, podwaja swe natężenia i pomyłka się naprzód w dążności do prywatnego bogactwa i politycznej wielkości. A jednak, ja sędzę, że pomimo tego całego ruchu, jeszcze w żadnym czasie nie był rozsądniejszym system bankowy, albo żeby mniej niepewne były handlowe wexle w obiegu jak teraz. Aczkolwiek ten szal, ta gorączka do kolei żelaznych jest powszechną, jednak spekulacja nie uniosła z sobą prawdziwych kapitalistów, mianowicie bogaczy Londynu. Oni odnieśli dla siebie korzyść z tego szalu, ale się w nim nie zabłąkali, a przeto można mieć niezawodną nadzieję, że, gdy ta gorączka nieco zwolnieje, wtedy wynikną z tego trwałe dla narodu korzyści i pomnożą się źródła umiarkowańszej i trwalszej pomyślności.

Mianowany w celu rozpoznania i zdania sprawy o zarazie ziemniaków wydział rady izby niższej, odbył w Dublinie dnia 28. października pod przewodnią lord-majora zgromadzenie. Alderman O'Connell skreślił obszernie okropne skutki, które dla życia i majątku nie-

odownie z przyszłego niedostatku wynikną, jeżeli się takowemu spieszności i skutecznymi środkami ile możności nie zapobiegnie. Rząd jest obowiązany w tak nagłym przypadku iść w pomoc ludowi, który przy drożyznie zboża i innych żywności, i przy więcej niż o trzecią część chybionym zbiorze ziemniaków, wyżywić się nie może. Poczem zaproponował O'Connell mianowanie deputacyi, by takowa udała się do lorda namiestnika i wezwała rząd, aby zakazał pędzić ze zboża wódkę i piwo, otworzył porty dla wolnego wprowadzania zboża, zabronił wywozić żywności, aby za rękojmią rządu wziął na kredyt irlandzkiego, lasowego departamentu półtora miliona funtów szterl. i dokładnie rozważył, czy nie potrzebaby na majątek żyjących za granicą właścicieli dóbr, nałożyć podatek. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie, i również jedno-głośnie pochwalono dalszą propozycyję O'Connella, aby na 31. października zwołano zgromadzenie, złożone z wszystkich mieszkańców Dublina, dla naradzenia się w Mansion-House nad niepokojącym położeniem kraju.

Z Indyjów mamy wiadomość, iż jeneralny gubernator Sir Henry Hardinge opuścił Kalkutę dnia 22. września w 32,000 piechoty, 6000 konnicy i 140 armat, i wyruszył ku granicy Pendszabu. Spodziewamy się walnych bitew, jeżeli nie zapobiegną wojnie jakie stanowcze układy. Niepodobna było dozwolić dłużej, aby burzliwe żołdaetwo szeków utrzymywało angielsko-indyjski obwód na granicy Lahory w ustawicznej obawie, że przez nie napađenym zostanie. Nadeszła chwila, w której Sir Henry Hardinge, aczkolwiek bardzo skłonny do spokojnej polityki, (wiadomo, że lorda Ellenborough dla tego odwołano, ponieważ o podbojach zamyślał!) musi tak stanowczo wystąpić, jak wszyscy jego poprzednicy; ze wszech miar zanosi się na to, że on da szekom uczuć przewagę zbrojnej, angielskiej sily. Nie może on się spodziewać, aby dumni wojownicy (ulożeni za Rundszyt Synga przez jenerala Allard na sposób europejski!) poddali się bez dobycia oręża. Jeneralny gubernator nie powróci może przed dwudziestą miesiącami do Kalkuty; Sir Thomas Maddock jako *Deputy-Governor* będzie pełnił urządowanie.

## Francya.

Z Paryża dnia 4. listopada. Jak slychać, wszelkie usiłowania znalezienia w ministerjum wojny na miejsce marszałka Soult następcy, nie pomknęły się dotychczas dalej.

jak były w tym dniu, w którym układy rozpo-  
szęto.

*Journal des Debats* w jednym z wyświecają-  
cych swych artykułów przychyła się już do  
tego zdania, że, jeżeliby w teraźniejszych sto-  
sunkach tylko na niejaki czas zniesiono w An-  
glii ustawy zbożowe, jużby ich na nowo za-  
prowadzić nie można. »Nie wiadomo jeszcze,  
mówi francuzki dziennik, czy angielskie mi-  
nistryjum, dla zapobieżenia nagłym teraźniej-  
szym okolicznościom, wyda tylko rozkaz taj-  
nej rady, lub czy też na nadzwyczajne posie-  
dzenie parlament zwoła: ale donoszą z pe-  
wnością, że na każdy wypadek wkrótce będą  
otworzone porty Wielkiej Brytanii dla zagra-  
nicznego zboża. A tak rozstrzygnię się los  
ustaw zbożowych, które w Anglii panowanie  
gruntowego majątku dotychczas utrzymywały.  
Chociażby angielski rząd, jak to zdaje się być  
podobnym do prawdy, chciał tylko na krótki  
czas znieść ustawy zbożowe, zamiast zniesie-  
nia ich na zawsze, tedy pomimo to wszystko,  
są one już stanowczo potępione. To jest tak  
widocznym, że najzacieśni ich stronicy, jak  
np. lord Ashley, dali już skinienie do po-  
wszechnego odrotu. Wielka ta zmiana, która  
zupełnie musi przeinaczyć gospodarczą kon-  
stytucyję ludu, jest już w publicznej opinii  
zadecydowaną, i dlatego też, nie wielkiej jak  
się zdaje potrzeba pracy, aby ją także w u-  
stawodawstwie zaprowadzić. Być może, iż  
Sir Robert Peel zaproponuje tylko prze-  
mijające rozporządzenia, ale przy teraźniej-  
szym stanie publicznego mniemania, niepo-  
dobieństwem jest, aby ustawy zbożowe, skoro  
będą raz zniesione, znowu zaprowadzonymi  
zostały.«

Dziennik *National* odpowiada na uwagi za-  
mieszczone w *Journal des Debats*\*) o algier-  
skich stosunkach, jak następuje: »Gabinetowy  
organ zadaje sobie pracę ogłaszać publiczności  
nadzwyczajną nowość, że kolonizacja Algierji  
nie jest łatwą rzeczą, że nie trzeba się dziwić,  
iż takowa po piętnastu latach jeszcze nie przy-  
szła do skutku, że trudno zawojować Arabów;  
że to zawarte jest w naturze przedsiębiorstwa,  
w rozmaitości plemion ludu. Te i tym podob-  
ne powszednie, już cokolwiek zestarzałe zda-  
nia, rozwija konserwacyjny organ z nadzwyczaj-  
ną śmiałością, nie ozdabiając i nie odświeżając  
ich bynajmniej nowemi powabami. Dokądże on  
niemi zmierza? Wniosek z nich jest bardzo  
prosty. Najwyższy kierunek władzy państwa,  
jej roztropność lub niezdolność, mocna jej

wytrwałość lub słaba uległość, są to rzeczy,  
o które tu wcale nie chodzi. Jeżeli tak, więc  
zwycięstwo pod Isly, więc traktat Tangeru nie  
zdały się na nic i nie zaszkodziły nic; czy  
Guizot jakowy punkt w państwie marokań-  
skim zatrzyma, czy nie, wszystko jedno; rów-  
nież i to nie jest ważną okolicznością, że Bu-  
geaud i Soult toczą z sobą ciągle spór o ad-  
ministracyję Algierji, o najlepszy system ko-  
lonizacyi, o prowadzenie wojny ze zbunowa-  
nemi plemionami. Czy może Abd-el-Kader  
troszczy się o takowe fraszki? Dbaż on o to,  
czy my w państwie marokańskim wpływ ma-  
my? czy uzyskana w wojnie nasza władza, u-  
mie utrzymywać się polityką stanowczą? Toż  
sądźmy, że gorszące nieporozumienie między  
Soult'em i Bugeaud'em nie miało żadnego  
wpływu na obroty Abd-el-Kadera? W na-  
padzie złęgo humoru opuszcza Bugeaud w cza-  
sie Ramadanu swe stanowisko. Nie zachodzi-  
łaż smutna zawiść między marszałkiem a pod-  
dany mi mu generałami? Nie mógłże Emir za-  
kierować się podług tych wiadomości mu do-  
brze okoliczności? W skutek niepojętej nie-  
dbałości były nasze wojska porozrzucane. Za-  
miast dawania bacności na nieprzyjaciela, ro-  
biono plany do wojskowych kolonizacyj. Bu-  
geaud myślał o wszystkiem, tylko nie o no-  
wym napadzie ze strony Emira. Wiadomo, że  
oficerowie armii afrykańskiej ubolewali nad tą  
ślepotą. Ale cóżto szkodzi? Wszak Abd-el-  
Kader poznał pomimo to, żeśmy z naszych  
zwycięstw pod Mogadorem i pod Isly korzy-  
stali; on rzekł sobie, że interwencyja Anglii  
nie może mu pomóc, nietylko mu wiadomo,  
jak przyjęła izba traktat Tangeru; cała nasza  
polityka tak świetnie w marokańskiej sprawie  
udowodniona, nie otworzyła mu oczu. Nako-  
niec, więc tu nie zachodzi wcale pytanie, czy  
jakowy rząd okazuje się mądrym i silnym,  
czy nieroztropnym i słabym; idzie tu tylko o  
arabskie obyczaje, które tak mocno się różnią  
od naszych, i o czas, którego do każdego no-  
wego urzędzenia potrzeba. Jeżeli tak jest,  
więc radziłyśmy wiedzieć, do czego są mini-  
strowie i po co my ich trzymamy. Do tego,  
tak brzmi zdanie, które odważnie rozwijają,  
aby Francją do nowych ofiar przygotować.  
Francją zapłaci tém chętniej, im wcześniej  
ją zawiadomimy, jakich ofiar od niej żądać  
należy. Lecz przytém na to pamiętać trzeba,  
że odpowiedzialność ministrów w tej sprawie  
jest całkiem usunięta. Dostarczcie do Afryki sto  
tysięcy ludzi, dawajcie corocznie sto milio-  
nów; będziemy z Arabami prowadzić wojnę;  
wkroczymy, jeżeli tego potrzeba będzie w pań-

\*) Obacz poprzedzającą Gazetę Lwowską.

stwo marokańskie; ma ny potemu armiję, flotę. Ale komuż przyjdzie na myśl zapytać, jakie korzyści mają nam przynieść zwycięstwa naszych walecznych żołnierzy? W tém jest powszechna polityka niedoleżna, najwyższy kierunek bezskutecznym; tylko czas zdola wszystkiego dokonać, siła ludzkiej woli nie potrzebuje się do tego mieszać. Zalecamy publiczności to piękne teorema o negacyjnych doskonałościach władzy państwa, ale widzimy jednak, że ona nas więcej kosztuje, niż jest warta.<sup>4</sup>

Nadeszły nowsze wiadomości z Afryki od jenerała Lamoricière do ministra wojny, z Sydi-Ben-Abbas pod dniem 24. października. Jenerał Lamoricière donosi, iż dnia 18. października dowiedział się, że Abd-el-Kader po spaleniu mostów nad Muilą i Talną, zwrócił się w południową stronę przez obwód Benu-Senus, jednakże rozgłosił, że chce przejść do państwa marokańskiego. Jenerał uważał to za rzecz niepodobną do prawdy; ruszył do Tlemzenu, gdzie stanąwszy dnia 21. października dowiedział się, że Emir posunął się już aż do Tellont naprzód. Odłączył się więc od jenerała Cavaignac i stanął dnia 23. października w Wed-Sarno, a 24go w Sydi-bel-Abbes. Emir nie pomknął się był po za Tellont; stał on tamże dnia 24. października we 2500 konnicy u plemienia Dui-Aissów o 8 mil na zachodniej stronie od Sydi-bel-Abbes. Lecz posłał naprzód swego kalifa Bu-Hamedi, by namawiał plemiona do wyniesienia się z kraju. Treść innych doniesień nadeszła już drogami prywatnemi. *Journal des Debats* jest tego zdania, że Abd-el-Kader zmierza maiej do odebrania Algierji lub utrzymania Oranu, jak raczej do uprowadzenia tyłu plemion, ile zmoże do państwa marokańskiego, by tam sobie państwo i wojsko uformował. Jestto w sposobie naszego panowania nad tym krajem za pomocą kilku ufortyfikowanych miast i stanowisk, mówi ministerjalny dziennik, że plemiona zostające zwykle w ręku ruchomych kolumn, wystawione są na racyją, i to zmusza je do zachowania się spokojnie i płacenia nałożonego na nich powiększłej części małego podatku. Jeżeli które z nich się zbuntuje, tedy wojownicy muszą się o swoje familije i swoje stada obawiać. Przeciwnie zaś w głębi państwa marokańskiego, sądzi Emir, że plemiona są przed naszymi atakami zabezpieczone, i że tamże będzie mógł ustawicznie dysponować potęgą, której nacelnicy i żołnierze nie będą się mieli o swój majątek i o swoje familije obawiać. Na obu brzegach Matui aż do Tazy następnie na skalistych

górach, na równinie Galafu i w południowej stronie Temessuni nie zbywa na nieuprawnych gruntach, jakoż wcześniej lub później będziemy tam musieli wkroczyć. W równym czasie zamyśla Abd-el-Kader pozyskać przez to środek wystąpienia nie jako wygnaniec, który tylko swoją *Deira* ma około siebie, lecz jako Sultan ze zgromadzonemi licznie około niego plemionami naprzeciw regularnemu wojsku, które Cesarz w Fez zgromadził i do ścigania go przeznaczył. Wszystko to może sprowadzić ważne polityczne zawikłania, których skutków jeszcze przewidzieć niepodobna. Teraz tylko chodzi o to, by na algierskiej ziemi spokój i bezpieczeństwo przywrócić, i wygnąć z niej Emira, a ten początek już zrobiono.

Ministryjum postanowiło, spólnie z Angliją przedsięwziąć wyprawę przeciw Madagaskarze; już są w drodze rozkazy do Tulonu, w skutek których około 15. listopada kilka wojeunych okrętów do powyższej wyspy popłynie.

### Szwajcaryja.

Zwołana z powodu uwięzienia dra. C. Pfyffer, wielka rada odbyła dnia 3. b. m. nadzwyczajne posiedzenie, i uchwaliła jednomyślnie mianować komisyję, do której dziewięciu członków wyznaczyła.

*Gazeta Federacyi Szwajcarskiej* z dnia 4. listopada zawiera pod napisem: »Zabójca radzcy Leu« następujący artykuł: »Jeżeli doniesienia o badaniu Müllera są prawdziwe — o czém powątpiewać nie można — tedy niezawodnie okaże się następujący rezultat: 1) Że radzca Leu został w nocy, gdy z żoną i dziećmi spokojnie spał w swoim domu, skrytobójczo zamordowany. — 2) Że zabójca nie popełnił tej zbrodni z nienawiści albo zemsty prywatnej, lecz z politycznych powodów. — 3) Że zabójca najety był do tej zbrodni od radykalnych mieszkańców Lucerny, i że to zabójstwo jest nie tylko skutkiem politycznego fanatyzmu, lecz także skutkiem politycznego spisku. — Widoczną jest rzeczą, że uwięzienie dra. Kazimierza Pfyffer zaraz po zeznaniu zabójcy, zostawało w związku z tém badaniem, że sprawiło wielkie wrażenie nie tylko w kantonie Lucerny, ale nawet w całej Szwajcaryi. Kazimierz Pfyffer, ważniejszy już sam przez się niż dr. Steiger, był od wielu lat właściwie naczelną głową radykalnej partyi mieszkańców Lucerny. Działał on przedtém jako były prezydent najwyższego sądu, wielkiej rady, jako deputowany Sejmowi na najwyższych posadach państwa; wiele ustaw, które jeszcze podziśdzień mają ważność

w kantonie Lucerny, jest jego dziełem. Podczas ponawianych wypraw ochotników przeciw Lucernie, umiał on zawsze zająć niepodważane stanowisko. Przez dłuższy czas był w wielkiej radzie jedynym radykalnym reprezentantem w przedmiotach wielkiej wagi, i sam jeden przywiódł do skutku nieugiętą, wyrachowaną, w przepisanych ustawami formach utrzymywaną opozycję; jest on dokładnie obeznany z formami i zasadami prawa, charakter jego jest zimny, spokojnie oględny i bardzo skryty. Czy podobna, aby taki człowiek wraz z ograniczonym włościaninem należał do zabicia w nocy swego politycznego przeciwnika? A jeżeli to być może, możnaż przypuścić, że on należy do tego w taki sposób, który jurystycznie wykazać będzie można? — Uczucie nasze wzdryga się przed tą myślą, że z badania mogłoby wynikać potwierdzenie tej pierwszej kwestyi, a rozum jest pełen wątpliwości, aby się druga potwierdziła. Dla tego należy badanie prowadzić z wielką oględnością i jasnością, z jak największą bezstronnością i sumiennnością, jeżeli zechcemy i w tym względzie wykryć zupełną prawdę i przekonać o niej publiczną opinię, która przez kłamliwe dzienniki stała się bardzo niedowierzającą — Pojawiające się już teraz rezultaty badania, dowód zabójstwa z wszelkimi szczegółami tudzież ślady dalszego rozgałęzienia zbrodniczych zamysłów w jednej części radykalnej partyi, są tak znaczne, że się w niedługim czasie rozpaczliwych kroków od tej partyi spodziewać można.

## NOWINY.

Gazeta teatralna Wiedeńska donosząc, iż główna wygrana **80,000 zlr. m. k.** loteryi na pałac Rozumowskiego dnia 30. z. m. w Wiedniu ciągnionej padła na ner. **71,055**, i dostała się znowu do Węgier, dziwi się, dla czego najczęściej losy szczęśliwe Węgom się dostają, gdy tymczasem ani jedna główna wygrana nie zdarzyła się w Czechach. Sprawiedliwą z tego względu wyczytujemy uwagę w inném piśmie wiedeńskiem (*Der Zuschauer*),

które rozwiązuje to zapytanie w ten sposób, iż w Czechach mniej kupują biletów loteryjnych: im bowiem gdzie więcej masy ludu skłonne są do myślenia, im więcej rozprzestrzenione są nauki elementarne między niższymi klasami, a oświecenie prawdziwe między średnią i wyższą klasą, tém mniej do loteryi udają się ludzie po szczęście. Jednym słowem, stawianie na loteryję a następnie i możliwość wygrania jest w odwrotnym stosunku z oświatą kraju — My z naszej strony, jakkolwiek zgadzamy się z tém dylematycznym rozumowaniem, zapatrując się jednakże w tym względzie na nasz kraj, a nie chcąc przez miłość własną przyznać się do niższości umysłowego wykształcenia, musimy chyba przypuścić, że jest jeszcze inna jaka droga, godząca obadwa przeciwieństwa dylematyczne, gdyż zaprawdę losy na loteryję dóbr nie mały u nas w Galicyi mają pokup, a przecie szczęście loteryjne bardzo rzadko nam sprzyja.

Zapowiedziany na dzień dzisiejszy koncert śpiewaczki **Józefiny Ronzide Begnis**, z powodu niespodziewanych przeszkód, odłożony został do środy dnia 19. b. m. w sali towarzystwa muzycznego.

Donosząc od czasu do czasu o różnych zmianach sklepowych w stolicy naszej, wspomnieć nam także wypada, że po śmierci cukiernika **Rossi**, wdowa po nim, przeniosła cukiernię swoją ozdobnie odświeżoną i przystrojoną do kamienicy Hudeca obok sklepu pana **Galinskiego**; w miejscu zaś dawniejszej cukierni **p. Rossi**, powstały dwa sklepy, jeden z wyrobami tokarskimi, a drugi z drobnymi przedmiotami galanteryjnemi, na wzór dawniejszych sklepów włoskich. — Na rogu ulicy Krakowskiej i wyższej Ormiańskiej, dawny sklep fryzjerski odświeżył się nowym szyldem, na którym pan **Konstanty de Skulski** zapowiada peruki nowego zupełnie rodzaju.

Z *Gazety Krakowskiej* dowiadujemy się, że z końcem roku 1847 cały **Kraków** w obrębie swoich plantacyj oświetlony będzie gazem; dwa zatem wielkie ulepszenia uświetnią to miasto za lat dwa, to jest: kolej żelazna, która go złączy z Wiedniem, Warszawą i Berlinem, — tudzież oświetlenie gazowe.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 46. Rozmaitości.)

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnej ćwiartce druku, doniesienie księgarni **J. Millkowskiego**, o kompletném wydaniu dzieła: **Kapit. Marryat's Werke**.

Redaktor **J. N. Kamiński** — Nakładem Spadkobierców **Frańciszka Krattera**.

(Drukiem **Piotra Pillera** we Lwowie.)

(Dodatek **rozdaw.**)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 135. Gazety Lwowskiej.

3794

**DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.**

W księgarniach

**JANA MILIKOWSKIEGO,**

w c

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

In Baumgarten's Buchhandlung in Leipzig ist jetzt erschienen:

**Przypadki Robinsona Krusoe**

przez *Daniela Defoe.*

**Ozdobione 206 Drzeworytami**

przez **J. J. Grandville.**

Nowy przekład polski. II. und letzter Theil. Preis 3 fl. C. M.

(Beide Theile kosten 6 fl. C. M.)

Bei **Kaulfuss Witwe, Prandel & Comp.,** in Wien, ist so eben erschienen:

**Zeitschrift**

der

**kais. königl. Gesellschaft der Aerzte zu Wien.**

Redacteur: **Dr. Schemmayer.**

**Zweiter Jahrgang, sechstes (September-) Heft,**

nebst einem außerordentlichen Gratis-Heft, enthaltend:

**Ueber Somnambulismus, Hellsehen und thierischen Magnetismus,**

nach **Dr. Forbes** British and foreign medical Review bearbeitet

von **Dr. Alexander Summel.**

Mit diesem 6ten Heft ist der erste Band des zweiten Jahrganges geschlossen.

Zwölf regelmäßig erscheinende Monatshefte, 5 à 6 Bogen stark, bilden einen Jahrgang oder 2 Bände.

Preis für den ganzen Jahrgang 7 fl. 30 kr. C. M.



# Illustrierte Zeitung.

## Wöchentliche Nachrichten

über alle

Zustände, Ereignisse und Persönlichkeiten der Gegenwart,

über

Tagesgeschichte, öffentliches und gesellschaftliches Leben, Wissenschaft und Kunst,  
Musik, Theater und Moden.

Die Illustrierte Zeitung, unstreitig jetzt die weitverbreitetste Zeitschrift, erscheint regelmäßig jeden Sonnabend in Nummern von 2 Bogen oder 16 dreispaltigen Seiten in groß Folioformat mit 20—25 Text eingedruckten Abbildungen, welche dem Raum nach

jährlich 50 Bände  
gewöhnlichen Oktav-Formates mit  
über 1000 Abbildungen  
enthalten.

Mit dem 1. Oktober beginnt ein neues Abonnement auf die Illustrierte Zeitung zum vierteljährlichen Pränumerationspreis von 2 fl. 30 kr. für 13 Nummern.

26 Nummern bilden einen Band, welchem Titel und Inhaltsverzeichnis unentgeltlich nachgeliefert werden.

Bekanntmachungen werden die Zeile mit 15 kr. berechnet.

Bestellungen auf diese jetzt in einer Auflage von 15,000 Exemplaren erscheinende Zeitschrift, welche nicht nur allen öffentlichen Leserkreisen, sondern auch, und insbesondere, jedem gebildeten Familienkreise als die belehrendste und unterhaltendste Lectüre anempfohlen werden darf, können in allen Postämtern und Buchhandlungen, woselbst Unterzeichnungslisten aufgelegt sind, aufgegeben werden.

Leipzig, J. J. Weber.

Bei Kaulfuß Witwe, Prandel & Comp., in Wien, ist erschienen:

# Die Erziehung des Menschen

von seiner Geburt bis zum männlichen Alter,

von **Johann Mayrhofer**, Professor, Consistorialrath und Domherr.  
gr. 8. brosch. 2 fl. C. M.